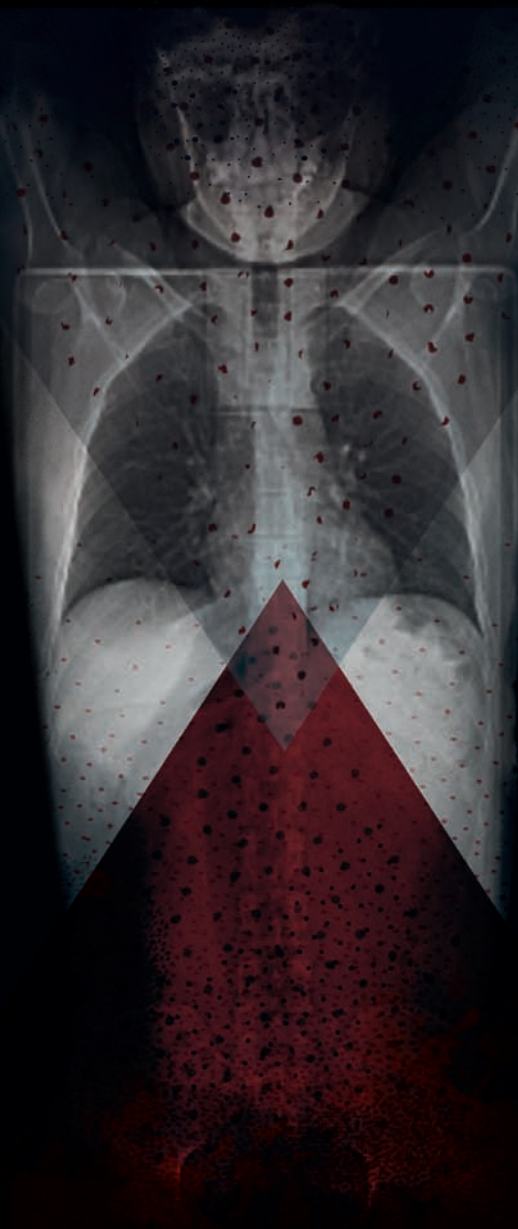


Krzysztof Jaworski

Do szpiku kości



Krzysztof Jaworski

Do szpiku kości

Ostatnia powieść awangardowa

Dlaczego dostałem raka

- Bo jestem złym człowiekiem.
- Bo nie ma we mnie pokory.
- Bo proces uzdrawiania, to proces przebaczenia, a ja nie potrafię przebaczać. Pamiętliwy ze mnie skurwysyn.
- Bo ciągle narzekam. A ludzie żyją bez rąk, bez nóg i nie narzekają. I żyją. A mnie jeszcze nic strasznego w życiu nie spotkało. I nie doceniam tego. I żyję przeszłością, a inni mają gorzej.
- A inni mają gorzej.
- Dlatego.

Dlaczego jedynie żarliwa modlitwa

Boże niekończących się korytarzy. Módl się za nami. Boże wkurwionych na cały świat. Módl się za nami. Boże niemych i ślepych bądź też nadwzrocznych i nadmiernie gadatliwych. Módl się za nami. Boże wkurwiających pozostałych w kolejce nieustannymi, bezsensownymi pytaniami w stylu dlaczego pani doktor dzisiaj nie przyjmuje, a jeśli przyjmuje, to gdzie, ale jak przyjmuje, skoro nie przyjmuje, nie przyjmuje, to kiedy będzie przyjmować, i gdzie iść z nogą, ale jaką nogą, kiedy nie ma gdzie iść, bo nie przyjmuje, czyli, że nie przyjmuje, tak, nie przyjmuje, a co ja powiedziałam, no to czy nie można się zapisać na następny termin, nie, nie można się zapisać na następny termin, a dlaczego nie można się zapisać na następny termin, bo nie przyjmuje, nie, bo jeszcze nie ma kalendarzy na nowy rok, czyli, że dzisiaj nie przyjmuje, nie przyjmuje, i tak w kółko! po niezliczoną ilość razy dziennie! Myślę, że tak będzie wyglądać piekło. Módl się za nami.

Módl się za nami grzesznymi.

Dlaczego studium utraty

I uczynił Wielki Aptekarz tramal. I tramal był dobry. I tak upłynął poranek, i noc, i dzień pierwszy. I drugi tak samo upłynął. I trzeci. I czwarty takież. Dnia piątego objawił się ketonal, i taka maść do smarowania żył, żeby szybciej goiły się ślady po nakłuciacz igieł, ale nie pamiętał jej nazwy. I orzekł, iż były dobre. Chociaż wiele nie pomagały. Na te ślady na żyłach szczególnie. Ale nie było jeszcze najgorzej, w ogóle nie było źle, właściwie wcale nie było źle, a nawet bardzo dobrze było. I nastąpiła utrata smaku na dzień szósty. I skóra pokryła się ranami, jak za przeproszeniem dupa żonie Lota, kiedy spierdziałała co sił w sandałach przed ogniem piekielnym Sodomy. I Gomory. I uwierzył w farmakologię. Nie w naukę. Nie w religię. Nie w psychologię. W farmakologię. Gdyż w niej nadzieja. I tak upłynął poranek i godzina dziesiąta trzydzieści. I trzeba było ruszyć dupę na naświetlania. I ruszył. A po drodze znaki przemawiały do niego, lecz i on przemawiał do znaków: pierdolcie się, mówił, o znaki wszelakie, które do mnie przemawiacie, albowiem jeno przemawiacie, ale i ja przemawiam do was. Jeno. Gdyż zdecydowanie gorzej na tym wychodzę. I tak postępował on. A wszystko na niebie i ziemi z nim postępowało, mówiąc, że źle nie jest. I źle nie było. Nie było źle. Nawet dobrze było. Może nie bardzo dobrze, ale dobrze. I to już było bardzo dobrze. Owoż nie można być głaskanym z dwóch stron. Z jednej i z drugiej strony głaskanym być. Nie można. Albowiem Tyś rzekł: biednemu zawsze wiatr w oczy i chuj w dupę. I zaiste. Bo tak zostało napisane w piśmie.

Dlaczego optymizm

To całe pieprzenie o godności umierania. Czy kiedy wnoszą cię z wózka inwalidzkiego do klopa, żebyś się mógł wypróżnić, i umierasz na kiblu, jest w tym jakaś godność? W którym momencie procesu metafizycznego jest miejsce na misterium godności? Dostojność odejścia. Dodatkowo reszta kolejki już cała wkurwiona, bo z gabinetu, pod którym aż czarno jak w umyśle Fryderyka Nietzschego, wychodzi akurat ten lekarz, żeby zbadać zmarłą (godnie) istotę ludzką, która zesła była (szlachetny etap przejścia), podczas oddawania moczu. – Musiał wyjść akurat ten, kurwa? – zamartwiają się zgromadzeni.

Stoją już od 3 rano. Zgromadzeni stojący od 4.40 zgadzają się ze zgromadzonymi stojącymi od 5.30. Zgromadzeni stojący od 6.00 popierają zgromadzonych stojących od 7.00. Zgromadzeni stojący od 8.00 w ogóle się nie liczą i cała kolejka darzy ich pogardą.

Więc może i nie ma godności, za to zdarzają się cuda. Kiedy po sześciu godzinach sterczenia przed gabinetem wyczytali moje nazwisko, sam dostałem takiego przyspieszenia, że bym samolot wyprzedził, i to nie jakąś tam nędzną awionetkę, ale MiG-25 „Foxbat” – najszybszy myśliwiec przechwytyjący świata. Powoli uczyłem się godności umierania, a jej podstawowe prawo głosi – jak wyczytują twoje nazwisko, to zapierdalaj bez opamiętania, tak żeby ci się żadna franca do gabinetu przed ciebie nie wcisnęła.

Tako rzecze Zaratustra.

Dlaczego miałem szczęście do ludzi

Podobno miałem szczęście do ludzi. Poza spotkaniem paru skurwysynów, i kilku skurwysynków oraz garstki skurwysyniąt, dosłownie paru franc, paru, oraz jednej pizdy, głupiej, tępej, tak, jednej w gruncie rzeczy, ale, uwierzcie mi, naprawdę głupiej i naprawdę tępej, to właściwie miałem szczęście do ludzi.

A mój tatuaż (którego nie mam), nie został przerobiony na abażur.

Spis treści

Dlaczego powieść awangardowa	5
Dlaczego dostałem raka	6
Dlaczego należy dbać o siebie	7
Dlaczego pierwsze nieśmiałe próby rozpaczy	8
Dlaczego nie rozumiem kobiet	9
Dlaczego zazdrość	10
Dlaczego sen	11
Dlaczego dobrze, że onkologia jest tak blisko	13
Dlaczego snu Obłońskiego ciąg dalszy	14
Dlaczego księga powtórnego prawa	15
Dlaczego prawdziwe sny	16
Dlaczego dociekliwość	17
Dlaczego zakazany urok radia	18
Dlaczego niezawodny sposób na udany tydzień	19
Dlaczego lekcja pokory	20
Dlaczego niemoc jakaś przypadkowa	21
Dlaczego wydanie stosownego dokumentu	24
Dlaczego tęsknota	25
Dlaczego Front wschodni	26
Dlaczego diagnoza	27
Dlaczego pamięć	28
Dlaczego w czasie ćwiczeń rehabilitacyjnych nie rozmawiać o polityce	29
Dlaczego w serdecznej atmosferze ujmującego współczucia	30

Dlaczego elegia na odejście	31
Dlaczego miłość	32
Dlaczego przewartościowanie wszelkich wartości . . .	33
Dlaczego święta	34
Dlaczego Sordello	35
Dlaczego należy szacunek	36
Dlaczego telewizja edukacyjna	37
Dlaczego paleolit górny	38
Dlaczego uzdrawiająca moc słowa	39
Dlaczego kolor brudu	40
Dlaczego sposób na udany tydzień (wersja dla zwierząt)	41
Dlaczego jedynie żarliwa modlitwa	42
Dlaczego Mały Książę	43
Dlaczego Hans Castorp w świątyni konania	44
Dlaczego e-mail od Thomasa Pynchona	45
Dlaczego czas porządków	46
Dlaczego studium utraty	47
Dlaczego nie należy rozczarowywać kobiet które darzą nas uczuciem	48
Dlaczego nie potrafię się uwolnić	49
Dlaczego <i>there's nothing like the power of a smile</i>	50
Dlaczego Timaios z Lokroi (faza przejściowa)	51
Dlaczego ludzie średniowiecza vs. ludzie śródmieścia . .	52
Dlaczego zazdrośni i nerwowi	53
Dlaczego próżność	54
Dlaczego człowiek o nienaganych manierach	55
Dlaczego potrzeba prostych słów	56
Dlaczego rozmawiać z młodzieżą	57
Dlaczego należy dbać o siebie (wersja hard)	58
Dlaczego wszystkie ulubione miejsca	59
Dlaczego patriotyzm	61

Dlaczego nieprzemysłane decyzje	62
Dlaczego Saturn w znaku Skorpiona	63
Dlaczego piękno	64
Dlaczego cynizm	65
Dlaczego bajki w promocji	66
Dlaczego pani Wesołowska	67
Dlaczego ty nigdy nie napiszesz czegoś normalnego . . .	68
Dlaczego pan Sławek	69
Dlaczego przekroczenie granic dobrego smaku	70
Dlaczego w momencie absolutnego naświetlenia	71
Dlaczego przemysł farmaceutyczny	72
Dlaczego pieśni fado	73
Dlaczego czujność i niepewność	74
Dlaczego jednak nie zostanę pisarzem	75
Dlaczego mistrzynię zen	78
Dlaczego gabinet nr 94	79
Dlaczego pani Wesołowska (opus magnum)	80
Dlaczego wzbiwszy się na intelektualne wyżyny	81
Dlaczego ulga	82
Dlaczego kłopoty z procesem socjalizacji wtórnej	83
Dlaczego ponury zmijaż	84
Dlaczego drugorzędne cechy płciowe	85
Dlaczego zmiana podpunktu widzenia	86
Dlaczego natura świata fizycznego	87
Dlaczego wiara w słowa	88
Dlaczego może chociaż powieści kryminalne	89
Dlaczego prerafaelici i preanalfabeci	90
Dlaczego wzrost wartości antykwarycznej	91
Dlaczego żart wesoły kompan cierpienia	92
Dlaczego potęga arcydzieł	93
Dlaczego nie tak	94
Dlaczego grzech zaniechania	95

Dlaczego infekcje widoczne gołym okiem	96
Dlaczego jednoręki bandyta wśród automatów do kawy . .	97
Dlaczego klasyka kina	98
Dlaczego wiedza absolutna	99
Dlaczego pomieszkałem sobie trochę w domu Pana . . .	100
Dlaczego alkohol	101
Dlaczego Ziemia Nod	102
Dlaczego optymizm	103
Dlaczego moje życie wśród dzikich	104
Dlaczego troska	105
Dlaczego refleksja w poczekalni rehabilitacyjnej	106
Dlaczego rzeczy ostateczne	107
Dlaczego sztuka musi wzruszać	108
Dlaczego pleśń	109
Dlaczego roztrwonione w tłumaczeniu	110
Dlaczego tak	111
Dlaczego sztuka bycia abstrakcyjnym	112
Dlaczego szeroka perspektywa humanistycznego dyskursu	113
Dlaczego duma i uprzedzenie	114
Dlaczego zapoznana sztuka pederastii	115
Dlaczego policzone	116
Dlaczego kariera naukowa	117
Dlaczego sufit ściana sufit	118
Dlaczego o podróżach	119
Dlaczego o słodka chwilo	120
Dlaczego nuda	121
Dlaczego Wigilia powinna być uroczysta	125
Dlaczego niedyskrecja	126
Dlaczego macierzyństwo	127
Dlaczego kolejka u Tiffany'ego	128
Dlaczego miałem szczęście do ludzi	129

Dlaczego podróże w czasie	130
Dlaczego napis na nagrobku	131
[Ta książka...]	132

PROZA 24

Krzysztof Jaworski: *Do szpiku kości*

PROJEKT OKŁADKI • Wojtek Świerdzewski
PROJEKT TYPOGRAFICZNY • Artur Burszta

KOREKTA • Dawid Skrabek

SKŁAD • Mateusz Martyn

Druk i oprawa • Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN

Wydane przy wsparciu • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

Copyright © by Krzysztof Jaworski
Copyright © by Biuro Literackie, 2013

BIURO LITERACKIE

Przejście Garncarskie 2, 50-107 Wrocław
tel. 71 346 01 42, poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-63129-42-2



Książka dostępna w księgarni



K r z y s z t o f J a w o r s k i

Urodził się w 1966 roku. Autor książek prozatorskich: *Pod prąd* (1999), *Batalion misiów* (2001), *Warzywniak i inne opowiadania* (2009); tomów poezji: *Wiersze* (1993), *Kameraden* (1994), *5 poematów* (1996), *Jesień na Marsie* (1997), *Hiperrealizm świętokrzyski* (1999), *Czas triumfu gołębi* (2000), *Kapitał* (2002), *Dusze monet* (2007), *Drażniące przyjemności* (2008); dramatów: *Czekając na Mroźka* (1996), *Szeherazada czyli disco-polo live!* (1997). Współtwórca Wytwórni Filmów Amerykańskich, m.in. filmu *Golasy* (2002). Jego utwory były tłumaczone na niemiecki, czeski, duński i angielski.

Wrocław miasto spotkań

ISBN 978-83-63129-42-2



9 788363 129422 >

c e n a 3 4 z ł